Nr. 16 Kraków, dnia 20 kwietnia 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Kooperatywy rękodzielnicze.

I.

Ciężkie zaiste przechodzi nasz kraj przesilenie. Spowodowała je naprężona przez kilka miesięcy sytuacya międzynarodowa i ciągła obawa zbrojnego konfliktu Austryi z sąsiadem północy. Na wszystkich polach pracy zapanowała zupełna stagnacya, całkowity zastój, trwający bez mała przez rok prawie cały. Przewidzieć trudno, kiedy pod tym względem zmienią się stosunki na lepsze. Mimo bowiem wyjaśnionej nieco sytuacyi politycznej, nie ma dotąd dostatecznych powodów do przypuszczenia, że na polu wytwórczości krajowej rozpocznie się jaki taki ruch.

Te kilka miesięcy przesilenia finansowego stanowić będą w polityce przemysłowo-handlowej Galicyi bardzo wielką lukę. Osłabienie sfer wytwórczych po takiej klęsce gospodarczej jest ogólne. Większe i zamożniejsze przedsiębiorstwa z trudem tylko utrzymują się w stanie aktywnym; mniejsze i mniej zasobne pochłonął moloch ogólnej depresyi. Ratunku dla nich nie było, zwłaszcza, że banki zamknęły swoje kasy i odmówiły kredytu, którym dawniej, w czasie zupełnie spokojnym, tak hojnie i szczodrze szafowały.

W niemniej trudnych warunkach znalazł się stan rękodzielniczy. Z jednej strony brak pracy i zarobku, z drugiej konieczność dotrzymania zobowiązań i przestrzegania terminu wypłat robotników. Do tego przyłączyła się jeszcze ta okoliczność, iż niektóre sfery, aczkolwiek posiadały gotówkę, nie chciały jej wydać i regulować rachunków, korzystając w zupełności a całkiem niesłusznie z powszechnego zamieszania. Cóż w takiej sytuacyi miał począć rękodzielnik? gdzie szukać pomocy i ratunku?

Kredytu odmówiły mu wszystkie publiczne instytucye finansowe, przed prywatną lichwą bronić się musiał wszelkiemi siłami.

Inicyatywa do niesienia pomocy rękodzielnikom wyszła z ich łona. Kilku ludzi dobrej woli i jak najlepszej myśli powzięło zamiar zorganizowania wśród siebie samopomocy. Myśl tę ogół rękodzielników przyjął z należytem zrozumieniem i sympatyą, uważając, że w tych czasach jedynie swój swemu może dopomódz.

Z takiego ideowego podłoża powstały dwie czysto rękodzielnicze instytucye finansowe, a to: „Spółka kredytowa przy Cechu stolarzy i bednarzy“ i „Kasa kredytowa rękodzielników i przemysłowców“.

Te instytucye nasze wśród obecnego przesilenia finansowego w kraju odegrały wybitną rolę. Przez zastosowanie metody łatwego uzyskiwania zdrowego i taniego kredytu, były niejednokrotnie ostatnią deską ratunku dla tych rękodzielników, których wszystko zawiodło i których czekała ruina.

Dziś obydwie te instytucye, cieszą się zaufaniem i poparciem nie tylko sfer rękodzielniczych, odczuwających dodatnią ich działalność, ale także rzetelnem uznaniem i należytem poparciem władz nadzorczych, które z okazyi, odbywanej co pewien czas kontroli, wyrażają inicyatorom powołania do życia tych rękodzielniczych instytucyi, słowa pełnego uznania.

W osobnych artykułach omawiamy szczegółowo działalność jednej i drugiej instytucyi. To też wszystkich, którzy chcą się z niemi bliżej zapoznać, tam odsyłamy. W tem miejscu musimy tylko wystosować do ogółu rękodzielników apel, aby nie słowem tylko popierali te instytucye, ale przedewszystkiem okazywali czynem, że na rozwoju ich ogromnie im zależy. Powinni je otoczyć szczególniejszą pieczołowitością, pomni na to, że są to instytucye, które służą rękodzielnikom pomocą w chwilach najbardziej krytycznych.

Spółka kredytowa przy Cechu stolarzy.

Istnieje w Krakowie instytucya, która nie jest dotychczas głośną, ale za to bardzo skuteczna w swej działalności.

Mamy na myśli t. zw. Spółkę kredytową przy Cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie. Przed kilku tygodniami umieściliśmy w naszem piśmie krótkie sprawozdanie z dorocznego walnego zgromadzenia członków Spółki, z którego się okazało, że już w pierwszym roku istnienia instytucya ta zdziałała bardzo wiele, stała się dla swych członków w niejednym może wypadku jedyną drogą ratunku. Wyników gospodarki powtarzać przeto dzisiaj nie będziemy. Zadaniem naszem dzisiaj będzie przedstawić wogóle zakres działalności tej instytucyi, a może przedstawienie to wywoła skutki, jakichby sobie dla dobra rękodzielników tylko życzyć należało. Przytem z góry zaznaczyć musimy, że przedstawienie nasze nie jest wynikiem osobistych zdań i poglądów naszych, ale opiera się na opinii ludzi zawodowych, z zadaniem i celami podobnych Spółek zaznajomionych. W dniach od 14 do 16 kwietnia br. włącznie przeprowadzoną została lustracya Spółki, a dokonali jej reprezentant Ministerstwa robót publ. p. Henryk Inlender, Dyrektor krajowego Patronatu nad Spółkami rękodz. i przemysłu domowego, tudzież urzędnik Patronatu p. Poznański.

Po ukończeniu lustracyi odbyło się dnia 16-go b. m. o godz. 11 przed południem wspólne posiedzenie Rady nadzorczej i Dyrekcyi Spółki pod przewodnictwem naczelnego Dyrektora p. Jana Wolnego, cechmistrza i R. m. i przy współudziale obu reprezentantów władz pp. Inlendera i Poznańskiego; na posiedzenie przybyli wszyscy członkowie Rady nadz. i Dyrekcyi.

Przedstawiwszy pp. delegatów zgromadzonym i skreśliwszy cel ich przybycia do Krakowa, udzielił p. Przewodniczący głosu p. Poznańskiemu, jako reprezentantowi Wydziału krajowego, względnie krajowego Patronatu nad Spółkami. Pan delegat

oświadcza na wstępie, że po zbadaniu ksiąg kasowych i wszystkich agend administracyjnych, nabrał przekonania, że stan Spółki jest w każdym kierunku bardzo pomyślny. Rozwój jej jest powolniejszy, ale właśnie to postępowanie zapewnia jej trwały byt i uchroni ją od niespodzianek. Jeżeli nadto uwzględnimy zbyt skrupulatne i sumienne urzędowania Dyrekcyi to o przyszłość Spółki tutejs ej można być zupełnie spokojnym. Omówiwszy następnie poszczególne działy administracyjne i posz ególne fundusze i sposób ich utworzenia, podniósł myśl utworzenia t. zw. funduszu gwarancyjnego, podając zarazem, skąd środki na dotowanie takiego funduszu brać można.

Omawiając sprawę udzielanych członkom pożyczek konstatuje wielką ostrożność Dyrekcyi w tym kierunku, co uchroniło Spółkę od strat, a nawet od przymusowego ściągania należytości. A pożyczki te w dosyć licznych wypadkach były znaczniejsze, bo dochodziły do kilku tysięcy koron Porusza przytem myśl udzielania pożyczek drobniejszych, krótkoterminowych n. p. na opłacenie robotnika w dniu wypłaty. Taka doraźna pomoc może w niejednym wypadku być dla rękodzielnika bardzo pożądaną, może go uchronić od niebezpieczeństwa popadnięcia w ręce lichwiarzy. O ileby chodziło o złożenie udziału celem nabycia praw członka, to możnaby takim biedniejszym członkom ułatwić złożenie tej należytości przez rozłożenie jej na mniejsze raty. Wobec tego zaś, że członkowie Dyrekcyi znają dobrze wszystkich majstrów stolarskich w Krakowie, nie trudno im chyba będzie osądzić, który z proszących o taki kredyt zasługuje na zaufanie, który swą uczciwością dają dostateczną gwarancyę, że nie narażą instytucyi na stratę. Poleca dalej Delegat rozwadze Zarządu Spółki sprawę udzielania kredytu pod formą eskontowanic faktur. rachunków za dostarczone wyroby i t. p., zaznaczając, że dłużnicy inaczej liczyć się będą ze Spółką jako instytucyą publiczną, aniżeli z poszczególnymi majstrami, jako dostawcami.

Niemniejszą przysługę oddać może Spółka swoim członkom przez udzielanie zaliczek na za mówienia robót i w takich wypadkach musiałaby Spółce być przedłożona ważnie sporządzona umowa między dostawcą a zamawiającym. Kredyt taki ułatwiłby niejednemu ubieganie się nawet o znaczniejsze roboty.

P. Inlender wyraża imieniem ministerstwa robót publ. również uznanie Zarządowi Spółki i przyłącza się do rad i wskazówek, wypowiedzianych przez p. Poznańskiego.

Podczas dyskusyi podniesiono kilka bardzo ważnych spraw. I tak: Do rozwoju Spółki przyczyniłoby się bardzo, gdyby jej książeczki wkładkowe mogły być użyte do składania wadyów przy oferowaniu na jakieś roboty to przyczyniłoby się z pewnością do powiększenia się wkładek oszczędnościowych P. Poznański przyrzeka poczynić starania, aby książeczki Spółki taki znaczenie uzyskały, a okoliczność, że wcale pokaźny stan wkładek oszczędnościowych stworzyli prawie sami członkowie, tem więcej przemawia za wyrobieniem tego uprawnienia.

Dyrektor Spółki p. Wolny składa do rąk p. Delegatów podziękowanie za rady i wskazówki, udzielone Zarządowi, tudzież za poparcie materyalne, jakiego władze krajowe i państwowe Spółce udzieliły i poleca ją dalszej opiece tych czynników. W nawiązaniu do tych słów przedstawia wprost krytyczne położenie rękodzielników podczas panującego przesilenia ekonomicznego. Nawet zamożniejsi rękodzielnicy nie mogli znaleźć kredytu i niejednemu byłaby groziła zupełna ruina, gdyby nie była mu Spółka przyszła z pomocą. Nie obojętną również jest rzeczą, że Spółka udzielała kredytu szybkiego i taniego i należy do tych instytucyi, które przy takiej nawet ogólnej depresyi mogła zniżyć stopę procentową Działalność zaś taką mogła rozwinąć tylko na podstawie dobrze zrozumianej kooperatywy i przy wydatnej pomocy po wołanych do tego czynników krajowycp i państwowych Przykład ten powinienby znaleźć naśladownictwo, władze zaś powinnyby w tym kierunku wytężyć całą swoją działalność, jeżeli im rzeczywiście zależy na podniesieniu drobnego przemysłu i rękodzielnictwa.

Zakres uprawnienia majstrów murarskich.

W niniejszym numerze naszego pisma umieszczamy dokończenie artykułu, nadesłanego nam przez Prezesa Izby budowniczych p. Jana Perosia, jako odpowiedź na artykuł pochodzący ze Stowarzyszenia konc. majstrów murarskich i ciesielskich, traktujący o zakresie uprawnienia majstrów murarskich.

Jeźli na tem stanowisku rzeczowem staniemy, to muszę stwierdzić, że wszystko przemawia za tem, aby słuszne żądania kilku najpoważniejszych i najzasłużeńszych majstrów murarskich poprzeć w kierunku nadania im wprost koncesyi na budowniczych, co przewiduje nawet ustawa przemysłowa z 1893 r. w postanowieniach przejściowych § 15 ustęp IV.

Uważam tę drogę za jedyną i najłatwiejszą dlatego, że mamy już 2 członków Izby, którzy na podstawie tych samych przepisów przez złożenie odpowiedniego egzaminu w Namiestnictwie, uzyskali koncesyę na budowniczych, a powtóre ów egzamin zasadzający się głównie na pytaniach z praktyki budowlanej, dostosowany do specyalnych kandydatów, którzy rekrutują się wyłącznie z starszych majstrów, nie jest absolutnie trudnym.

Z umysłu zaznaczyłem, że tylko kilku majstrów może bez żadnych trudności uzyskać koncesye na budowniczych, albowiem trudno tę drogę doradzać wszystkim, którzy mają koncesye z przed 1893 r. Bądźmy szczerzy i miejmy odwagę nazwać rzecz po nazwisku, wszak przez owe 3 lata, w których starsi majstrowie mieli prawa budowniczych, fuszerka i dawanie firm zaczęło grasować w sposób tak zastraszający, że stało się obosiecznym mieczem, który krzywdził zarówno majstrów murarskich jak i budowniczych. Pozwalam sobie nawet stwierdzić, że ci majstrowie, którzy uczciwie pracując nie nadużywali swojego nowego stanowiska, nic na zdobyciu praw budowniczych nie zyskali, albowiem jako ludzie zamożni, wybitni obywatele i mieszczanie, ciesząc się długoletniem poważaniem współobywateli i biorąc żywy udział w życiu politycznem i społecznem, nawet pod względem towarzyskim żadnej korzyści nie osiągnęli, bo przecież pozostali nadal tylko majstrami murarskimi, za to inni wyzyskali swoje nowe stanowisko w sposób tak szkodliwy dla całego stanu przemysłowców budowlanych, że samo Stowarzyszenie majstrów musiało przeciw nim jak najenergiczniej wystąpić. Jest nam przecież wszystkim wiadome ile w tym czasie powstało tajnych biur w Krakowie, którym ci majstrowie podpisywali plany, ilu rysowników na lewo i prawo brało kierownictwa i przedsiębiorstwa budowli pod pokrywką owych majstrów i wcale nie przesądzam twierdząc, że w wypadku, gdyby ten stan trwał dalej, nastąpiłoby takie rozwydrzenie i rozluźnienie stosunków, że ani starszy majster ani młodszy ani budowniczy nie znalazłby za kilka lat pracy w mieście.

Kwestya tedy majstrów starszych powinna znaleźć załatwienie ku obopólnemu zadowoleniu, taksamo jak również musi nastąwić ugodowe rozgraniczenie działalności w ogóle majstrów i budowniczych i w tym obywatelskim duchem owianym usiłowaniu, dążącym do wytworzenie wspólnego warsztatu pracy, Izba zawsze gotową jest szczerze współdziałać, albowiem zdaje sobie jasno sprawę, że tylko wspólnemi siłami możemy wy walczyć poszanowanie naszego stanu i polskiego rękodzieła, a wszelkie nieporozumienia między nami byłyby bezcelową walką bratobójczą. Wszak ani majstrów ani budowniczych wytępić się nie da, musimy znaleźć sposoby zgodnego współżycia, aby z rozterek, które nas rozdzielają, ktoś trzeci z krzywdą nas wszystkich nie chciał korzystać, a czas najwyższy skupić się, gdyż widzimy, że potężny i zasobny w kapitały wróg naszego narodu ciągnie od zachodu, aby zdobyć nasze miasta nie orężem, tylko aby zabić w pierwszym rzędzie polskie rękodzieła, obsadzić nasze warsztaty pracy swoimi ludźmi i działając podstępnie ale konsekwentnie. zdobywa niestety placówkę jedną za drugą. Czy wobec tej widocznej inwazyi obcej mamy dalej wypowiadać sobie wzajemne walki i marnować najlepsze siły dla samej walki o drobnostki? Niema na świecie rzeczy, którąby przy dobrych chęciach ugodowo załatwioną nie została, tak samo i owa kwestya kompetencyi starszych majstrów da się łatwo rozwiązać, jeźli Stowarzyszenie majstrów murarskich wyjdzie z założenia, że Izba bu-

FIZYONOMIKA.

(Dokończenie).

Tydzień potem, ponieważ śnieg spadł obfity, udaliśmy się na zaproszenie prezesa, na polowanie do jednej z posiadłości jego wiejskich. W wycieczce tej wzięła także udział baronowa i przyjaciel mój, hrabia Henryk, który w ostatnim czasie mało się udzielał znajomym.

Pobyt w gościnnym domu prezesostwa upływał nam bardzo przyjemnie, a panna Ola czarowała wszystkich uprzejmem i miłem swem obejściem jakkolwiek zauważyłem, że spoważniała dużo.

Pewnego wieczoru, gdy wracałem ze stanowiska z nadleśniczym prezesa, spotkałem ją niespodzianie pomiędzy chatami wiejskiemi. Na zapytanie moje, w jakim celu urządza take samotne wędrówki, odpowiedziała wymijająco, później dopiero dowiedziałem się od leśniczego, że zawsze podczas pobytu swego tutaj, odwiedza biednych i chorych wieśniaków, którzy kochają ją też wszyscy bardzo, dodał wzruszony.

Innym razem przechodząc obok suteryn pałacowych, usłyszałem naraz śmiech panny Oli i zajrzawszy, co prawda, niedyskretnie przez niskie okienko, ujrzałem ją w rannej sukni przy zajęciu gospodarczem.

Oniemiałem. Ola z „ząbkami mysiemi“ znajduje upodobanie w spiżarni i kuchni! Cóż na to moja fizyonomika! Jestże to natura, czy polityka?

Zagadkę tę postanowiłem rozwiązać koniecznie.

Odbywała się ostatnia nagonka przed zakończeniem polowań. Stałem w lesie w oddaleniu kilkudziesięciu kroków od drogi, którą miała przejeżdżać Ola i przywieźć myśliwym śniadanie. „Jeżeli pójdę na skraj lasu, ujrzę ją pierwszy z pewnością“, pomyślałem, ale nie wolno przekraczać wyznaczonej granicy. Mniejsza o to i tak chybiam zwykle, a przynajmniej porozmawiam z nią chwil kilka sam na sam i zapytam, dla czego nie okazuje się w towarzystwie taką, jak jest w istocie: praktyczną, uprzejmą, miłą gosposią!

Otóż i jedzie! daje mi znak chusteczką, śliczna, urocza dziewczyna!

W tem huknął strzał! Człowieku! czy nie widzisz, że to moje nogi, a nie zając!... Nie rób hałasu Henryku, bo wszyscy usłyszą! Niechże się pani uspokoi, to nic groźnego, jestem zresztą bardzo wytrzymały!... Chcesz mnie pani odwieźć do domu?... pani płacze!... Henryku, druhu serdeczny, dziękuję ci, to strzał mistrzowski z twej strony!..

Przez dni kilka po tym wypadku zniewolony byłem pozostać w pokoju, ponieważ nogę miałem obandażowaną. Panna Ola pielęgnowała mnie, byłem wzruszony do żywego, a jednak — miałażby fizyonomika mylić się? Pragnąłem więc wystawić ją na próbę, choć drżałem na myśl, że mógłbym nie wyjść z niej zwycięsko.

Przychodzi do mnie z rana do biblioteki gdzie siedzę na wygodnym fotelu i pyta, czy herbata przyrządzona podług mego gustu.

Przepraszam, ale zdaje mi się..

— Zbyt gorąca.

— Nie, całkiem zimna.

Panna Ola... zarumieniwszy się z lekka, dzwoni; lokaj nadbiega.

- Janie, zabierz tę herbatę i przynieś inną — mówi — ale niech będzie woda wrząca.

Skoro przyniesiono, nalewa mi filiżankę, zapominam jednakże, że stoi przedemną, zajęty całkiem rozmową z moją piękną pielęgnarką. Wreszcie zabieram się do picia i krzywię się.

- Zapewne zimna? nalana już od kwadransa?

— Ależ pani, od chwil kilku...

— Ręczę, że już kwadrans!

— Proszę spojrzeć na mój zegarek.

Panna Ola rzuca na mnie roziskrzone spojrzenie, potem zrywa się szybko:

— Daruj pan.. panie... ale... — bełkoce i wybiega z pokoju.

Po godzinie wraca łagodna i uśmiechnięta.

— Możeby panu co przeczytać? — pyta. — Przyniosłam „Dawida Copperfield“.

Skąd wie, że to ulubione moje dzieło?

— Przepraszam łaskawą panią, ale nie znoszę Dickensa.

— Może Kiplinga?...

— Nie lubię opisów podróży?

— Bourgeta?

— Powieści wogóle nie czytuję wcale, jedynie tylko rzeczy naukowe.

— Czy podać panu encyklopedyę? — mówi rozśmieszona.

— Owszem, bardzo proszę.

Czyta więc na mą prośbę długi, nudny artykuł o „symbiozie roślin“, którego żadne z nas nie rozumie.

— Wszakże to wspaniałe, prawda? — pytam, udając zaciekawienie, — nie mniej kilka ustępów nie jest mi zupełnie jasnych, czy raczyłaby pani powtórzyć?

Czyta raz i drugi, nareszcie, gdy proszę o powtórzenie jeszcze jakiegoś zdania naszpikowanego

downiczych grupuje w swym łonie nie wrogów, tylko starszych swych braci, którzy pod żadnym warunkiem nawet narzuconej walki nie przyjmą, lecz stać będą dalej lojalnie na straży swoich interesów tak, jak to dotąd czynili, a każdy krok, jaki będą zmuszeni zdobyć, będzie podyktowany wyrozumiałością, godnością stanu i przeświadczeniem, że budowniczowie nie wichrzycielami, ale pierwiastkiem łagodzącym przeciwieństwa pojedynczych grup rzemieślników być powinni, aby ten olbrzym, nie mający jeszcze swych zasobów moralnych, nareszcie raz stanął o własnych siłach i zajął należne mu stanowisko w społeczeństwie. Co zaś mnie osobiście się tyczy, to odpowiem krótko, insynuacye zarzucone bolą mnie ale nie dotykają, albowiem w całem mojem życiu prywatnem i publicznem zawsze bezwzględnie i wprost żywiołowo występowałem przy każdej sposobności w obronie polskich rękodzieł i to czynnie, w szarzyźnie życia, a nie przy stołach biesiadnych, przeto w szczerość moich usiłowań i zasad, za co nawet uznania nie żądam, nikt bez dowodu nie ma prawa powątpiewać. Jeźli Stowarzyszenie majstrów o tem nie wie, nie pozostaje mnie nic innego, jak spokojnie patrzeć w przyszłość i na insynuacye odpowiadać słowami artykułu Stowarzyszenia

Nie lękam się nawet pogróżek i krecich dróg, bo mam to silne przekonanie, że prawda musi ostatecznie zwyciężyć.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa.

Kraków 19 kwietnia.

Przez trzy dni z rzędu odbywały się długie i ożywione obrady podgórskiej Rady miejskiej nad przyłączeniem Podgórza do Krakowa. Ostatecznie za padła ogromną większością głosów uchwała zadecydowała sprawę na korzyść przyłączenia. Przez to raz na zawsze Podgórze przestaje istnieć jako odrębna jednostka, a wchodzi w skład niepodzielny Wielkiego Krakowa. Usiłowania zarządu gminy krakowskiej, aby przez złączenie szeregu gmin pod miejskich, a wreszcie i miasta Podgórza w jedną całość, stworzyć odpowiednie warunki dla przyszłego rozwoju obydwu miast zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. To też musimy wyrazić z tego powodu radość a zarazem nadzieję, że te wszystkie zadania, jakie miały do spełnienia zarządy obydwu miast przy ciągłym kontakcie i wspólnocie pracy tem prędzej zostaną urzeczywistnione.

Przebieg obrad.

Obrady podgórskiej Rady miejskiej rozpoczęły się w poniedziałek pod przewodnictwem burmistrza posła Maryewskiego dyskusyą generalną nad zasadą przyłączenia. Zagaił ją referatem radny inżynier Rolle, który przedstawił liczne usiłowania połączenia Podgórza z Krakowem, datujące się od czasu krakowskiej prezydentury Dietla. Największej zapału i energii poświęcono tej sprawie w obecnych kilku latach. Oporne stanowisko gminy i mieszkańców słabło w miarę, jak znikały bezpodstawne obawy, związane z kwestya przyłączenia. Spólnota ekonomiczna i kulturalna między Krakowem a Podgórzem była zawsze bardzo ścisła. Także ze względów patryotycznych, z potrzeby stworzenia silnej polskiej jednostki administracyjnej, przyłączenie jest wskazane. Teren Podgórza już teraz ograniczony i ściśnięty jest wieńcem przyłączonych do Krakowa gmin. Nawet kwestye wspólnego, tańszego oświetlenia, zaprowadzenia wodociągów, kwestya odrzucenia pierścienia rewersów demolacyjnych, zniesienie prochowni i liczne inne sprawy nacechowane są wspólnością interesu. Sprawa akcyzowa, wysuwana przedewszystkiem przeciw przyłączeniu z powodu ostatniej zmiany ustawy odpada; także kwestya czynszowa z powodu podniesienia Podgórza do II. klasy podatku domowo-czynszowego straciła obecnie znaczenie. Następnie referent przedstawił długi szereg warunków dla Podgórza nader korzystnych, jakie w razie połączenia się z Krakowem Podgórze sobie zapewnia. Są to korzyści polityczne, admistracyjne, skarbowe, gospodarcze, sanitarne, przemysłowe i handlowe. Nadto komisya Rady miasta Podgórza otrzymała przyrzeczenie od gminy krakowskiej tej miary, jak zmianę reformy wyborczej, 16 radców miejskich zasiadać mających w krakowskiej Radzie miejskiej; będą oni przez 10 lat stanowić osobną komisyę, strzegącą ścisłego dopełnienia zobowiązań Krakowa. Tej komisyi magistrat Krakowa będzie corocznie składał przy obradach nad budżetem i zamknięciami rachunkowemi sprawozdanie, z wykonanych punktów kontraktu, a gdyby gmina krakowska odmawiała należnych funduszów dla Podgórza, wtedy Wydział krajowy ma prawo wstawić je w budżet krakowski.

W zakończeniu przemówienia przedstawił następujący wniosek Komisyi:

Komisya wybrana przez Radę miasta Podgórza w dniu 9 maja 1912 r., po zbadaniu warunków ewentualnego połączenia Podgórza z Krakowem przekazała się, że w razie połączenia obu tych miast warunki te zapewniają terytoryum dzisiejszego Podgórza pewny rozwój gospodarczy, wobec czego stawia wniosek:

I. Rada miasta Podgórza zgadza się na połączenie miasta Podgórza z miastem Krakowem:

II. połączenie to ma nastąpić na podstawie warunków objętych sprawozdaniem komisyi;

III. poleca się komisyi wybranej w dniu 9 maja 1912 r., by w porozumieniu z odnośną komisyą miasta Krakowa ułożyła projekt ustawy inkorporacyjnej i przesłała tenże Wydziałowi krajowemu, celem zgłoszenia go do laski marszałkowskiej.

Nad sprawą tą wyłoniła się bardzo długa i ożywiona dyskusya, w której starły się silnie dwa przeciwne prądy. Jedni popierali wnioski komisyi i tych była znaczna większość, drudzy zbijali zasadę przyłączenia oświadczając się za samodzielnością Podgórza i jego niezawisłością od Wielkiego Krakowa. Za przyłączeniem przemawiali radni: dr Oberlaender. dr Bobrowski i referent. Przeciw: Gadomski, Schenker i prof. Przybylski.

W drugim dniu obrad po wyczerpaniu dyskusyi generalnej nastąpiło głosowanie, które się odbyło imiennie. Za wnioskiem komisyi oświadczyło się 25 radnych — przeciw 6; mianowicie za wnioskiem głosowali:

1) Izaak Aleksandrowicz, 2) Franciszek Albin, 3) Dr Samuel Aronsohn, 4) Dr Emil Bobrowski, 5) Karol Breuer, 6) Andrzej Dawidowski, 7) Dr Józef Emilewicz, 8) Adolf Ehrlich, 9) Dr Izydor Feuereisen, 10) Dr Karol Górski, 11) Ignacy Grządziel, 12) Jakób Grünberg, 13) Władysław Liban, 14) Karol Łuczko. 15) Antoni Mateczny, 16) Dyonizy Matula, 17) Antoni Mikstein, 18) Władysław Mossoczy, 19) Dr Salomon Oberländer 20) Jan Peter, 21) Józef Rappaport. 22) Karol Rolle, 23) Izaak Schleichkorn, 24) Józef Stępień, 25) Seweryn Udziela. Przeciw wnioskowi oświadczyli się pp: 1) Jakób Färber, 2) Stanisław Gadomski, 3) Szczepan Kaczmarski (wiceburmistrz), 4) Józef Przybylski, 5) Zygfryd Schenker, 6) Ludwik Szklarski. Nieobecni byli radcy pp.: Mendel Bannet, Bernard Liban, Józef Małek i Wilhelm Sperro.

Obrady szczegółowe.

Przy końcu posiedzenia w drugim dniu obrad, po uchwaleniu zasady przyłączenia, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad warunkami połączenia, przyczem postawiono cały szereg poprawek i zmian. Z nich na zanotowanie zasługuje wniosek którym postanowiono wysłać telegram do dra Lea, jako prezesa komisyi dla reformy wyborczej, by dla dzielnicy Podgórze utworzono osobny mandat do Sejmu.

Uchwalono również żądanie, by w Podgórzu pozostał nadal odrębny urząd pocztowy.

W trzecim dniu obrad przeciwnicy przyłączenia, nie brali udziału w posiedzeniu. Wskutek tego uporano się ostatecznie z wszystkimi artykułami. Uchwalono również postanowienia dotyczące rozwiązania podgórskiej Rady miejskiej. Otóż Rada sprawuje faktyczne rządy miasta aż do chwili wejścia w życie ustawy o połączeniu obydwu miast. Wybory do Rady m. Krakowa z terytoryum Podgórza mają być przeprowadzone w ciągu czterech tygodni, licząc od chwili rozwiązania dawnej Rady przez namiestnictwo.

Burmistrz Maryewski zamykając obrady podziękował w serdecznych słowach tym wszystkim, którzy przyczynili się do dokonania tego historycznego dzieła.

Na ręce jego nadeszły z kilku stron kraju telegramy z życzeniami.

cudzoziemskimi wyrazami, zamyka szybko książkę, zrywa się mocno zaczerwieniona:

— Panie, panie... przepraszam ale... — i wybiega pędem z pokoju.

Po południu panna Ola zjawia się znowu i przynosi szachy. Lubię pasyami grę w szachy. Gramy tedy i wygrywam kilka partyi, potem zmieniam taktykę i gram jak najgorzej czyniąc prawdziwe spustoszenie pomiędzy figurami mej partnerki.

Ola miesza nagle wszystkie figury na szachownicy i wybiega tak, jak poprzednio.

Podziwiałem ją, na jej miejscu nie byłbym już wrócił; powróciła nie mniej później nieco promieniejąca wesołością i ożywieniem.

— Porozmawiajmy.

— Dobrze, porozmawiajmy.

Mówimy o rozmaitych rzeczach będąc zawsze przeciwnego zdania. Panna Ola ubrana jest w śliczną blado niebieską suknię, w której jej bardzo do twarzy. Rozwodzę się nad tem, że jasne kolory są właściwie szkaradne i wyrażam się wielce krytycznie o modzie dzisiejszej, której ona snadź hołduje bardzo.

— No, myślę, nareszcie nastąpi eksplozya benzyny!... lecz nie, Ola zrywa się tylko szybko i chce ulotnić się, jak wyżej. Zatrzymują ją jednakże przemocą i pokrywając jej rączkę pocałunkami, bełkocę z kolei:

— Pani... pani daruj! ta fizyonomika dyabła warta, pani jesteś najłagodniejszą, najidealniejszą istotą pod słońcem, czy wolno mi rączkę, tę zatrzymać na zawsze?

— A „mysie ząbki"? — pytała potem przekomarzając się baronowa.

— To nonsens! — zawołałem!

Wielce łaskawa pani baronowo!

Jestto oburzające, szkaradne, niemniej zakład wygrała pani. Wczoraj po dwóch tygodniach naszego pożycia małżeńskiego, żona moja zrobiła mi pierwszą scenę. Utrzymywałem, że herbata zbyt gorąca, ona, że zbyt zimna. Oczekując, że zajście dawniejsze powtórzy się, pospieszyłem do drzwi, aby je otworzyć. Zerwała się też jak poprzednio wołając: panie!... panie... nie wyszła przecież, tylko przytknąwszy chusteczkę do ust, gryzła ją zawzięcie tupiąc nóżkami:... »Do krocset milionów piorunów!« rzuciła.

Otóż rozwiązanie zagadki — klęła! Sprawia to ulgę pewną w każdym razie! Wczoraj pokazała mi całą kolekcyę chusteczek pociętych zębami i to drogocenne chustki batystowe! — Potem ugryzła mnie delikatnie w ucho śmiejąc się serdecznie.

Takie śpiczaste, lśniące, białe ząbki są jednakże prześliczne, nieprawdaż?

Zakład nasz, jak pani widzi unieszczęśliwił mnie, oczekuję więc jej historyi i klnę się mocniej, niż przedtem, na prawdziwość fizyonomii.

sługa uniżony

X.

Baronowa wymogła na mnie słowo, że historyi jej nie powtórzę nikomu z wyjątkiem Henryka. Ubolewając bardzo nad tem, nadmieniam wszakże, że był to romans, który zakończył się przed kilku dniami smutnie, t. j. zaręczynami jej z przyjaciełem moim hrabią Sawory.

Ś. p. Wincenty Satalecki.

W ubiegłą sobotę zmarł w naszem mieście po długiej i ciężkiej chorobie Wincenty Satalecki w 52 roku życia.

Ś. p. Zmarły, właściciel największej w kraju fabryki wyrobów masarskich, był pionierem w tej dziedzinie przemysłu, stawiając go na poziomie europejskim. Wyroby fabryki masarskiej Sataleckiego rozchodzą się po całym świecie, roznosząc sławę przemysłu polskiego. Ś. p. Satalecki żelazną, konsekwentną pracą doprowadził swój zakład ze skromnych zaczątków do niebywałego rozkwitu. Ś. p. Zmarły ceniony był w szerokich sferach obywatelskich naszego miasta dla swych nie pospolitych zalet charakteru. Skromny i cichy stał na uboczu i nie brał żywszego udziału w życiu publicznem. Osierocił żonę i jedną córkę.

Na wiadomość o śmierci zebrał się na posiedzenie Wydział Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, którego Zmarły był członkiem,

i uchwalił złożyć Rodzinie przez osobną deputacyę wyrazy współczucia, złożyć na trumnie wieniec, zarazem zaprosić członków do wzięcia licznego udziału w pogrzebie.

Zarząd Stowarzyszenia przemysłowego rzeźników i masarzy złożył Rodzinie kondolencyę, dał wieniec na trumnę, a wreszcie zajął się gośćmi przybyłymi na pogrzeb.

We wtorek o godzinie 3 popoł. odbył się pogrzeb. Przed domem żałoby przy ul. Floryańskiej zgromadziły się tłumy publiczności, które mimo fatalnej aury pospieszyły ś. p. Sataleckiemu z ostatnią przysługą. Wśród niej znaleźli się radni miejscy, koledzy i przyjaciele Zmarłego, deputacye rozmaitych związków i stowarzyszeń, do których ś. p. Satalecki należał, nadto przybyły na pogrzeb delegacye: „Wiedeńskiego Zjednoczenia rzeźników“ i »Zjednoczenia rzeźników« ze Lwowa. W skład pierwszej delegacyi wchodzili pp.: Jozef Ilgner z Moraw, Franciszek Swoboda z Wiednia, Cesky z Wiednia, Maks Tandler z Wiednia i Holinka z Moraw, w skład drugiej pp.: Augustynek Józef, Ichniowski Franciszek i Mackiewicz Michał. Z Wadowic przybył delegat Sylek Adam, a z Krzeszowic: Orczykowski Jan i Podolecki Wojciech.

Na osobnym wozie złożono wieńce. Karawan z trumną otoczony lasem sztandarów cechowych ginął wśród powodzi kwiatów i wieńców, które niosły nadto liczne deputacye. Kondukt przeszedł ulicami Floryańską, pl. Maryackim, ul. Szpitalną, Basztową i Lubicz na cmentarz rakowicki, gdzie złożono zwłoki, do rodzinnego grobowca.

Cześć pamięci zacnego obywatela!

*

Po pogrzebie zebrali się żałobni goście na „Kotłowie“, gdzie przyjął ich Cech rzeźników i masarzy. Starszy Cechu radca Wajda podziękował im w imieniu Stowarzyszenia za ostatnią przysługę, oddaną ś. p. Sataleckiemu.

Rozbicie reformy wyborczej.

Enuncyacya biskupów polskich, zamieszczona w organie Podolaków, a zawierająca umotywowanie ich nieprzejednanego stonowiska wobec reformy wyborczej, zadecydowała o jej losie. Biskupi oświadczyli, iż zapatrywań swych nie zmienią, bo nabyli je drogą długiego rozważania. Z enuncyacyi tej wynika, iż biskupi dlatego nie godzą się na przedłożony projekt reformy wyborczej, ponieważ prowadzi on do znacznego zradykalizowania Sejmu, a nadto daje w miastach przewagę żywiołowi niekatolickiemu nad żywiołem katolickim.

Podanie takich motywów było dla niektórych stronnictw decydującem. Pierwszym wynikiem ogłoszonego komunikatu było złożenie przez posła Stanisława H. hr. Badeniego referatu o reformie wyborczej. Na czwartkowe posiedzenie komitetu kodyfikacyjnego poseł ten nie przybył, dając temsamem do zrozumienia, że w dalszych obradach udziału brać nie będzie.

Poseł Badeni należy do obozu konserwatystów podolskich i dlatego ten krok jego jest tylko dalszym ciągiem w szachowaniu od chwili zebrania się Sejmu reformy wyborczej przez partyę podolską, która postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do zmiany obecnej ordynacyi wyborczej.

Inna rzecz, jakie zajęli stanowisko konserwatyści krakowscy.

Na posiedzeniu Sejmowego Koła polskiego w zagajeniu podniósł nestor stańczyków hr. Stanisław Tarnowski moment, iż biskupi polscy zajęli wobec reformy nieprzyjazne stanowisko. Wyraził wówczas życzenie, iż byłoby rzeczą pożądaną, aby biskupi to swoje stanowisko zechcieli umotywować, bo być może, znajdą się środki do usunięcia nieporozumienia. Dodał wreszcie maleńkie zakończenie, iż gdyby motywy okazały się wystarczające, wówczas stronnictwo jego, to jest stańczycy krakowscy, będą posłuszni swym Arcypasterzom.

Bystry polityk mógł odrazu zrozumieć, że odbywa się jakaś sprytna gra polityczna.

Tego inaczej nazwać nie można.

Konserwatyści dobrze wiedzieli, że stanowisko biskupów oparte o względy wyznaniowe i względy Kościoła, zmienić się nie da. Zbyt to poważni ludzie, aby w sprawie, nad którą długo konferowali, zmieniali swoje przekonania. Pocóż zatem wołali o umotywowanie stanowiska biskupów? Przez cały czas targów o reformę wyborczą konserwatyści stali w rzędzie tych stronnictw, które o nią walczyły. Czy popieranie »takiej« reformy leżało w ich interesie? czy reforma wyborcza bądź co bądź, znacznie rozszerzająca prawa wyborcze, wychodziła na ich korzyść, czy na szkodę? Z przywilejów tracili konserwatyści bardzo wiele na korzyść szerokich warstw ludności w kraju. Popieranie zatem reformy wyborczej w obecnem opracowaniu było ze strony konserwatystów nie szczerem, było ową sprytną grą polityczną.

Jak wiadomo, obrady nad statutem krajowym już ukończono. Przyjęto wszystkie ustępy, niektóre z pewnemi modyfikacyami, a przyjęto je mimo opozycyi mniejszości, znaczną większością głosów przedewszystkiem konserwatystów. Prace subkomitetu kodyfikacyjnego miały się także ku końcowi. Załatwiono bowiem kuryę wielkiej własności, kuryę miast: cenzusową i powszechną, dalej kuryę Izb handlowych i Izb rękodzielniczych a w tych dniach toczyły się obrady nad kuryą wiejską, co do której mimo różnic między Abrahamowiczem a Stapińskim odnośnie do podziału mandatów na wschodnią i zachodnią Galicyę, byłoby przyszło do porozumienia.

Konserwatyści zatem zaawansowali się w sprawę reformy wyborczej bardzo daleko. Bliską już była meta, w której musieliby się byli oświadczyć stanowczo za nią wbrew swej woli i chęci.

To też czekali jakiej takiej sposobności, by się cofnąć przed wotowaniem nad taką ordynacyą wyborczą, która wychodzi na ich niekorzyść. Sposobność taka „na szczęście“ im się trafiła. Była nią enuncyacya biskupów, którzy może ani się spodziewali, czem będzie ona dla konserwatywnych „zwolenników“ reformy.

Musimy stwierdzić z całą stanowczością, że enuncyacyi biskupów użyli konserwatyści jako furtki, którędy sromotnie uciekli od reformy.

Tego można się było spodziewać! Ale chodzi teraz o jedno. Wynikiem zerwania reformy wyborczej musi być rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów. Rzecz pewna, że najwięcej zgłosi się do kandydatur konserwatystów; wszak Sejm — to ich przywilej. Ci kandydaci gotowi jeszcze występować jako szermierze reformy wyborczej; wskażą tylko na stanowisko stronnictwa konserwatywnego w czasie ubiegłych obrad nad reformą.

Obowiązkiem też demokratycznych żywiołów będzie, otwierać na tę komedyę oczy mas wyborczych, które sądząc po słowach, mogą przyjmować programowe mowy kandydatów reakcyjnych *bona fide* i rzeczywiście uwierzyć, że są oni zwolennikami zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Okręgi wyborcze w miastach.

Po uchwale subkomitetu przedstawiają się okręgi wyborcze w klasie cenzusowej większych miast w następujący sposób:

Lwów ma wyborców bez Rusinów 16.113. a 9 posłów, Kraków razem z Podgórzem ma wyborców 9812, a 8 posłów: Wieliczka została na razia wyłączona, nie wiadomo bowiem na razie, gdzie będzie przyłączona.

Tarnów liczy 2363 wyborców, a 2 posłów, Biała z Lipnikiem 950 wyborców i 1 posła, Nowy Sącz 1887 wyborców i 1 posła, Bochnia i Wadowice 1854 wyborców i 1 posła, Rzeszów 1973 wyborców i 2 posłów, Jasło-Gorlice 1861 wyborców i 1 posła, Sanok, Krosno i Korczyna 520 wyborców bez Rusinów i 1 posła. Przemyśl 2760 wyborców bez Rusinów i 2 posłów, Stanisławów Knihynin 4298 wyborców bez Rusinów i 2 posłów.

W zawieszeniu jest kwestya, czy Stanisławów ma sam wybierać 2 posłów czy z Knihininem.

Drohobycz liczy bez Rusinów 2578 wyborców i 1 posła, Kołomyja 3095 wyborców bez Rusinów i 2 posłów, Tarnopol i Zagrobela 2017 wyborców bez Rusinów i 1 posła, Jarosław 1164 wyborców bez Rusinów i 1 posła, Sambor i Turka 1618 wyborców bez Rusinów i 1 posła, Stryj 1634 wyborców bez Rusinów i 1 posła, Brzeżany, Złoczów i Zagrobela 1500 wyborców i 1 posła. Brody i Brody stare 933 wyborców bez Rusinów i 1 posła, Jaworów, Gródek, Żółkiew, Sokal 2627 wyborców i 1 posła, Rusini otrzymują w kuryi cenzusowej większych miast 5 mandatów.

Następnie uchwalił subkomitet ustalić okręgi wyborcze w klasie powszechnej większych miast, a mianowicie okręgi polskie: Kraków-Podgórze 2 posłów, Tarnów-Wieliczka-Bochnia-Wadowice-Biała-Lipnik-Nowy Sącz 1 poseł, Przemyśl-Rzeszów-Jarozław-Gorlice Jasło-Sanok-Krosno 1 poseł, Lwów 2 posłów, Brody-Brody Stare Sokal-Tarnopol - Zagrobela - Złoczów - Brzeżany - Gródek-Żółkiew 1 poseł. Kołomyja-Śniatyn-Stanisławów, ewentualnie Knihynin 1 poseł, Brohobycz-Stryj-Sambor 1 poseł.

Okręgi ruskie: Przemyśl-Sambor-Stryj Jaworów Drohobycz-Jarosław 1 poseł, Lwów-Brody-Sokal-Tarnopol-Zagrobela-Złoczów- Brzeżany - Gródek Żółkiew 1 poseł, Kołomyja-Śniatyn-Stanisławów-1 poseł. W zawieszeniu pozostał Knihynin.

Wybory Izb handlowych i Izb rękodzielniczych.

Subkomitet, pracujący nad ustępami ordynacyi wyborczej, uporał się już z paragrafami odnoszącymi się do wyborow w kuryi Izb handlowych i Izb rękodzielniczych w Krakowie i Lwowie. Dla informacyi naszych Czytelników przytaczamy dwa ustępy tych postanowień. I tak:

§ 52 powiada, że wybory z tych kuryi mają być równocześnie rozpisane z wyborami całego Sejmu.

§ 53 zawiera przepis, że wybór z tych kuryi odbywa się w sposób przepisany dla wyboru prezydenta Izby handlowej i przemysłowej względnie przewodniczącego Związku stowarzyszeń przemysłowych w obecności komisarza wyborczego, którego wyznacza namiestnik. — W klasie Związków stowarzyszeń przemysłowych prawo wyborcze przysługuje tylko obywatelom austryackim.

Z teatru miejskiego.

„Caryca“ — sztuka w trzech aktach — napisali M. Lengyel i L. Biro.

Ostatnią premierę w teatrze miejskim wypełniła trzechaktowa sztuka spółki literackiej, — złożonej: z Melchiora Lengyela i Ludwika Biro — p. t. „Caryca“. Wątek zaczerpnięto z życia carowej rosyjskiej Katarzyny II, owej władczyni północy, która w stosunkach osobistych nie zbyt wybredna, darzyła swymi „względami“ nawet prostych grenadyerów. Wybrać w krążących na temat jej miłostek anegdot choćby jednę i opracować ją scenicznie, wydawało się rzeczą wielce pociągającą a dla tego rodzaju znawców techniki teatralnej, jak wymieniona powyżej literacka spółka, nie zbyt trudną.

I stało się. Napisali rzecz scenicznie doskonałą, aczkolwiek historycznie dyabelnie nieprawdopodobną. Kto jednak z publiczności, bawiąc się doskonale na „Carycy“, pyta o jej „historyczność“? Byleby się nie nudził i widział „z grubsza“ niezłą robotę. Zresztą — pomyśli — przecież istnieje *licentia dramatica* i z tej skorzystali autorowie. Więcej widza nic nie obchodzi.

Dość, że bez względu na historyczne usterki, wyzyskano wszelkie efekty sceniczne wyczerpująco, dając rzecz, o silnie zadzierzgniętej intrydze i pięknem rozwiązaniu, następującemu zwolna wśród nastroju to budzącego obawę, to wesołego. Zakończenie, które początkowo zapowiadało się dramatycznie, kończy się zwyczajną wymianą kochanków carowej.

Powodzenie sztuki w ciągu wszystkich wieczorów było duże. Złożyła się na to głównie gra p. Solskiej, która odtworzyła postać carowej nader dyskretnie, wysuwając na pierszy plan raczej zalety serca aniżeli namiętności, które, w tej sztuce konieczne, umiała ująć w formę nader estetyczną. Obok niej świetnym wprost był p. Stanisławski w roli kanclerza, umiejąc połączyć w piękną całość giętkość dworaka z chytrością dyplomaty. Z dużym temperamentem grał rolę hr. Czernego p. Maryański. Na wzmiankę zasługuje nadto pan Siemaszko. Inne role wypadły bez zarzutu.

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia 1913.

Trzeci Maja dniem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Jest już od lat kilkunastu uświęconym zwyczajem, że Dzień 3 Maja stał się powszechnym dniem święta Towarzystwa Szkoły Ludowej, które w idei wiekopomnej Konstytucyi poczęte w dniu setnej jej rocznicy zostało w Krakowie związane, a po 22 latach istnienia rozwinęło się w instytucyę wielką przez sumę zadań, które w ciągu tego czasu spełniło. W setki idzie liczba szkół kresowych, przez T. S. L. stworzonych, w dziesiątki tysięcy liczba dzieci i dorosłych, pobierających naukę, w setki tysięcy wzrosła liczba czytelników w bibliotekach i słuchaczy na odczytach, korzystających z oświaty pozaszkolnej T. S. L. Na tem polu osiągnięty został dorobek, którym T. S. L. przed całą Polską się chlubić może.

Dzień 3 Maja tylko w naszej dzielnicy możemy obchodzić i manifestować uczucia względem organizacyi, która najlepiej wcieliła w czyn ideały Wielkiego Sejmu i Komisyi Edukacyjnej, która bez względu na społeczne i polityczne różnice potrafiła skupić wszystkie warstwy około dzieła oświaty narodowej. Na rzecz tego właśnie dzieła urządza T. S. L. w dzień 3 Maja doroczną zbiórkę ofiar powszechnych, a wraz ze wzrostem popularności T. S. L. idzie w parze wydatność składek na Dar Narodowy Trzeciego Maja, zbierany bądź na tace kwestarek, bądź też na listy składkowe. W roku ubiegłym zebrało T. S. L. z tego tytułu K 64,490.72. W budżecie Towarzystwa stanowi to cyfrę poważną. Coraz wydatniejszy rezultat składkowania osiąga T. S. L. głównie dzięki tradycyjnemu już przywilejowi, jaki mu samo społeczeństwo nadało, uznając, że dzień Trzeciego Maja powinien być tylko świętem T. S. L., a zebrane ofiary wyłącznie na cele T. S. L. oznaczone. — Oby plon tych ofiar był jeszcze obfitszy w roku bieżącym, aby T. S. L. mogło coraz wydatniej prace swoją krzewić i wybrnąć jak najrychlej z niedoborów wskutek nadmiernych ciężarów. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, odwołując się do wszystkich Towarzystw i organizacyi polskich, aby w imię celów narodowych w dniu 3 Maja nie urządzały zbiórki na inne, niewątpliwie również szlachetne i ważne cele, lecz aby skupiły swoje siły około jednego celu i największą instytucyę oświatową polską przez solidarność narodową całym swoim wpływem jak najwydatniej poparły.

Sekretarz: *Antoni Januszewski.* Prezes: *Dr Ernest Bandrowski.*

Choroba papieża. Od kilku dni dochodzą nas smutne z Rzymu wieści o chorobie papieża. Są one niejednokrotnie wymysłem bujnej fantazyi, gonitwą za senzacyą i dlatego nie zawsze można je brać na seryo. Jednakże to jest niezbitym pewnikiem, że choroba papieża datuje się od dłuższego czasu i jest zbyt poważna, aby ją lekceważyć.

Przedewszystkiem pamiętać należy, że Pius X. jest już bądź co bądź starszym człowiekiem, liczącym lat 77, że więc każdy objaw chorobowy przybierze u niego charakter przewlekły, choć niekoniecznie musi być groźny. Zresztą silny organizm papieża — choć nadwątlony niemal dziesięcioletniem zamknięciem życiem watykańskiem, szkodliwem zwłaszcza dla człowieka, przyzwyczajonego dawniej do życia ruchliwego, dla którego ongiś wytężające wycieczki górskie były najulubieńszą przyjemnością — niejednokrotnie przemógł niebezpieczeństwo. A to niebezpieczeństwo już raz było bodaj czy nie groźniejsze niż teraz, mianowicie w sierpniu r. 1910, kiedy wielkie upały, dotkliwe nawet dla zdrowego człowieka większej tuszy, pogorszały znacznie warunki leczenia. Wtedy już bardzo poważnie zaczęto się w kołach watykańskich zastanawiać nad nowem „konklawe“, a jednak niebezpieczeństwo szczęśliwie minęło.

Tembardziej zatem może się to powtórzyć obecnie. W każdym jednak razie niebezpieczeństwo istnieje i zrozumiałe jest pytanie, które się w prasie ujawnia, kto będzie jego następcą.

Komitet budowy pomnika dla poległych w Krakowie w r. 1848. Ze względu na zamierzone poświęcenie pomnika w końcu bieżącego miesiąca i złączone z tem znaczniejsze wydatki z powodu wykończenia robót — uprasza tych wszystkich P. T. Panów, Cechy Stowarzyszenia oraz Instytucye, do których odniósł się w swoim czasie o nadsyłanie datków lub o zbieranie składek na cel budowy pomnika, a którzy dotąd nie odpowiedzieli, — o łaskawe przyspieszenie nadesłania pieniędzy. Gotówkę uprasza się nadsyłać pod adresem skarbnika JWP. Radcy Józefa Muczkowskiego (Karmelicka 3) lub też do Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie z wyrażeniem celu przesyłki.

Posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia cechowego stolarzy i bednarzy w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 21 kwietnia 1913 o godz. 7 wieczorem w kancelaryi cechowej przy ul. św. Krzyża L. 7. parter. — Nieobecność nieusprawiedliwiona podlega grzywnie dyscyplinarnej.

Walne Zgromadzenie drobnych kupców artykułów spożywczych odbyło się w niedzielę ubiegłą pod przewodnictwem starszego stowarzyszenia p. F. Radwańskiego, w lokalu Klubu rękodzielniczo Mieszczańskiego, na którem było obecnych przeszło 80 członków. Po zagajeniu Zgromadzenia przez starszego, który wykazał cel Stowarzyszenia, został odczytany przez sekretarza p. Hottowego budżet Stowarzyszenia na rok 1913, który jednogłośnie został przyjętym.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m., o godzinie 9 wieczór w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wolskiej L. 14 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1912; 3) Zamknięcie rachunkowe za rok 1912 i udzielenie absolutoryum; 4) Uchwalenie budżetu na r. 1913; 5) Wybór całej Dyrekcyi, Wydziału i Komisyi kontrolującej; 6) Wnioski Członków.

Wybór całego nowego Zarządu Stowarzyszenia ma nastąpić wskutek zmian statutu, uchwalonego w roku ubiegłym. W myśl dotyczących zmian rzeczywiści członkowie podzieleni zostali na: a) samoistnych i b) niesamoistnych. W skład Dyrekcyi wchodzą: a) Prezes i dwóch zastępców tegoż (w myśl dawnego statutu wybierany był tylko 1 zastępca Prezesa); b) sekretarz, skarbnik, bibliotekarz i gospodarz. Prezes musi być wybrany z grona członków samoistnych. — W skład Wydziału wchodzą: a) Dyrekcya; b) 16 członków Wydziału, z których połowa będzie wybieraną z grona członków rzeczywistych samoistnych, a druga połowa z grona członków rzeczywistych niesamoistnych.

Wszechświatowy Związek esperancki. Przed dwoma dniami odbyło się w Krakowie doroczne zebranie członków krakowskiego okręgu Wszechświatowego Związku esperanckiego (Universala Esperanto Asocio), na którem tut. delegat tegoż Związku złożył sprawozdanie ze swych całorocznych czynności. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Związek ten przynosi swym członkom bardzo rozliczne korzyści, a wskutek tego szybko się rozwija.

Dość przytoczyć kilka cyfr: W roku 1912 Związek liczył członków 9100, z tego 1700 w Niemczech, 1400 we Francyi, 100 w Anglii, 520 w Austryi, 510 w Hiszpanii, 700 w Ameryce, 200 w Azyi, wreszcie kilku w Australii. Delegatów swych miał w 1130 miejscowościach całej kuli ziemskiej. Usług oddanych członkom przez delegatów było 10.472, z czego 2956 w sprawach turystycznych, 2696 w sprawach handlowych. Ruch korespondencyi w całym Związku osiągnął cyfrę 53.430 wobec 36.591 w roku 1911. Sam okręg krakowski wykazuje następujące cyfry: Korespondencyj 389, usług 74, z czego 18 w sprawach turystycznych, 21 w sprawach handlowych. Z ważniejszych przytoczyć warto następujące: Delegat tut. zwracał się do Danii, Holandyi, Szwajcaryi o adresy eksporterów sera i masła, nam dostarczył adresów firm tut. ogrodniczych, handlarzy drzewem, tłómaczył na język polski cennik dla pewnej firmy niemieckiej, wysyłał do Australii muzykę do „Halki“, interweniował na poczcie tut. w sprawie przesyłki pieniężnej, na jego ręce nadsyłano dla siebie przesyłki pocztowe i listy, wreszcie za jego pośrednictwem uzyskał jeden z krakowskich członków przyjęcie do szkoły zawodowej we Francyi, zaś jeden zamiejscowy zatrudnienie w Krakowie. Wreszcie uskutecznił cały szereg przesyłek pism krakowskich, fotografij, lalek w strojach krakowskich, wstążek krakowskich i t. p.

Ze wszystkich tych usług Delegatów Zw. korzystają członkowie zupełnie bezpłatnie jedynie za zwrotem kosztów. Związek posługuje się wewnątrz językiem Esperanto i międzynarodową walutą o jednostce Speamilo = 240 halerzy. Wobec tego odpada potrzeba przeliczania na waluty różnych państw, wystarczy bowiem zapamiętać sobie wartość speamila w walucie własnego kraju i odwrotnie.

Wkładka do Związku wynosi K 2·40, przyczem każdy z członków otrzymuje bezpłatnie książeczkę z adresami wszystkich delegatów i całym szeregiem praktycznych informacyi, jak dat statystycznych, tabel porównawczych i t. p. Członkami Związku mogą być i nieesperantyści tak pojedyncze osoby jak i firmy, choć korespondencya odbywa się w języku Esperanto, jednak w tym względzie każdy z delegatów chętnie służy tłomaczeniom. Delegatem na Kraków, a zarazem delegatem dzielnicowym na Galicyę, Śląsk i Bukowinę jest p. Stanisław Rudnicki, Kraków, ul. Kopernika 17, który przyjmuje wpisy i udziela potrzebnych informacyj, dotyczących Związku.

Dla rękodzielników wiedeńskich. Burmistrz Wiednia dr Weiskirchner interweniował tymi dniami u ministra wojny, aby ze względu na brak zajęcia wśród rękodzielników, zarząd wojskowy poczynił znaczne zamówienia na obuwie u szewców wiedeńskich. Minister wojny natychmiast uczynił temu żądaniu zadość.

Z lwowskiej Izby rękodzielniczej. Pod przewodnictwem prezesa Schirmera odbyło się przed kilku dniami posiedzenie Wydziału Izby Stow. rękodzielniczych jako Rady przybocznej władzy przemysłowej.

Na posiedzeniu tem, wydano szereg opinii na żądanie władz i Izby handlowej w sprawach dotyczących rękodzieła i przemysłu. Prócz opinii co do udzielenia dyspens i pożyczek z fund. przemysłowego wydano opinię w sprawie przemysłu wyrobu kiszek i zaznaczono, że wyrób kiszek jest wyłącznie przemysłem rękodzielniczym należącym do masarstwa — nie może zaś być przedmiotem przemysłu wolnego. Co do odlewania liter i tablic firmowych oświadczono, że przemysł ten wchodzi w zakres giserstwa i nie może być wykonywany przez malarzy szyldów i rytowników, jak się to dotychczas najczęściej dzieje.

Z teatru miejskiego. W poniedziałek 21 b. m. wznawia teatr krakowski przyjmowaną zawsze nader życzliwie przez publiczność komedyę M. Bałuckiego „Grube ryby“. Program wieczoru uzupełni występ młodocianej tancerki Jani Pol. Dolińskiej. Klasyczne tańce młodej artystki zjednały już sobie uznanie także i wśród prasy zagranicznej, która po występach jej w Wiedniu wróżyła jej piękną przyszłość. Również w Warszawie i w Poznaniu występy jej wywarły nader korzystne wrażenie. Fachowa krytyka stwierdziła dobrą szkołę choreograficzną, wdzięk i harmonię rytmicznych ruchów.

W tajemniczym „Dżemsie“ J. Mirande'a i H. Geranie'a tytułową rolę objął p. Kosiński. Ponadto biorą udział w obsadzie pp. Czaplińska i Jarszewska, pp. Bogusiński, Bończa, Boroński, Brokowski, Jednowski, Miarczyński, Nowacki, Puchalski, Siemaszko, Szymborski.

O czystość wozów tramwajowych. Tramwaj krakowski mając remizę na Kaźmierzu, widocznie się od swego otoczenia zaraził, gdyż wozy starego typu, a szczególnie ławki, podłoga, drzwi i t. d. są tak wstrętnie brudne, że pasażer nie mieszkający na ulicy Kupa, Św. Józefa, Meiselesa i t. p. ze wstrętem stoi w tem brudnem pudle — bojąc się nie tylko usiąść, ale czegokolwiek dotknąć. Lecz i stać jest trudno, gdyż rzemienne rączki do trzymania są powleczone grubą warstwą brudu, będącego mięszaniną rozmaitych zarazków. Czyby też ze względów sanitarnych — nie należało poświęcić na ten cel trochę mydła — sody — szczotek i od czasu do czasu kawał skóry, a wtedy i wóz, chociaż stare pudło, miałby nie tak wstrętny wygląd. Także kontrolorzy tramwajowi, zamiast ustawicznej rewizyi biletów, powinni zwracać uwagę na to, ażeby na ławkach nie stały dzieci z obłoconymi bucikami, ażeby przekupnie, szczególnie z Kaźmierza nie kładli na ławki bitego drobiu, flaków, flaszek z naftą i t. p., jak również nie powinno się wogóle do wozu wpuszczać n. p. robotników z rzeźni, całych krwią i kałem powalanych i cuchnących.

Drugą plagą, w wozach na linii Trzeci most-Salwator są tablice z afiszami, uwieszonymi na grubym kartonie na oknach. Afisze te, nietylko, że zupełnie zasłaniają widok — ale jeszcze, zwłaszcza, podczas jazdy i zatrzymywania wozu wykonują silny ruch wahadłowy, bijąc dotkliwie siedzących po głowach — zrzucają kapelusze mężczyznom, a kobietom nie tylko psują fryzurę, lecz często wyrządzają wielką szkodę, łamiąc rajery, pióra, kwiaty i t. d. na kapeluszach. Wierzymy, że dochód za afisze jest dyrekcyi tramwaju pożądany, lecz w innych miastach afisze w wozach umieszcza się u sufitu. Gdyby poszkodowani pasażerowie tylko w kilku wypadkach udali się w drodze sądowej o odszkodowanie, to cały roczny dochód za ofiarowanie nie wystarczyłby na ten cel.

Sądzimy, że p. dyrektor Fischer osobiście sprawdzi słuszność poruszonych spraw — i poleci co rychlej usunięcie tyle niedomagań.

Statut Współdzielczego Związku Jaroszów wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po 20 hal. za egzemplarz. Jak głosi § 2 Statutu, celem związku tego jest rozwój cielesny i duchowy Członków za pomocą propagowania zwrotu ku

NADESŁANE.



Przyrodzie, t. j. zastosowania kąpiel powietrzno-słonecznych, dyety owocowo-jarzynnej, gimnastyki oddechowo-rytmicznej i t. p. wymogów najnowszej hygieny postępowej. Z tego więc względu spodziewać się należy, że opublikowanie Statutu „Współdz. Związku Jaroszów“ rychło zjedna mu bardzo liczny zastęp „ludzi czynu“, mających odwagę podjęcia energicznej akcyi społeczno-narodowej, dążącej do skutecznej walki z alkoholizmem i t. d., gdyż główną przyczyną tego „kulturalnego zwyrodnienia“ jest zapoznanie stanu Przyrody w życiu człowieka dzisiejszego.

Z teatru „Apollo“. W programie teatru „Apollo“ budzącym w Krakowie niemniejsze zainteresowanie, niż program poprzedni, a trwającym od 16—30-go kwietnia b. r., popisywać się będą następujące siły:

Brotters, Hinsler, sztukmistrze z kółkami — Betti Braunschweig, wiedeńska śpiewaczka — Mury Jahron, subretka — The 3 Nili Tober, angielscy ekscentryczni tancerze — Chita Dolores, tancerki — Bella Ferrarg, niemiecko-angielska tancerka i subretka — Grolongorang, Jan Koliszer z nowym repertuarem — Nelly di Meglio, tyrolka śpiewaczka — Lea Fernandy, subretka — Gerda Heil, tancerka.

Zespół operetkowy dyr. J. Waldemara „W wagonie sypialnym“, operetka w 1 akcie Urbana i Taufsteina, muzyka Martina Knopfa.

Kinoteatr T. S. L. Nowy program zaleca się wyjątkowym wyborem i zwiększoną liczbą obrazów, pochodzących przeważnie ze słynnej fabryki Pathe Frera w Paryżu. Atrakcyą programu jest dramat w dwóch częściach p. t. „Bohaterka z Neapolu“, osnuta na tle historycznem. Oprócz tego ukażą się na ekranie: „Świątynie na Kiolo“, „Wilhelminka“ dramat, „Życie i praca w państwie mrówek“, „Karnawał z Nizzy“ komedya, „Bogaty i biedny Moryc“, „Ochrona zwierząt“ i farsa „Mylne zaproszenie“.

Od przyszłego tygodnia stale ukazywać się będzie „Żurnal Pathego“.

Sprawy zawodowe.

Zmiana statutów stowarzyszeń przemysłowych,

Stow. przemysłowe, istniejące na zasadzie dawniejszych ustaw przemysłowych, miały obowiązek przeprowadzić zmianę swoich statutów z chwilą wejścia w życie obecnie obowiązującej ustawy przemysłowej z r. 1907. Już wiele stow. przemysłowych doprowadziło u siebie do skutku zmianę statutów po myśli wymogów nowej ustawy, a to przez powzięcie odnośnych uchwał na swych walnych zgromadzeniach. W wielu atoli przypadkach, w których stowarzyszenia z powodu wewnętrznych rozterek nie zdołały same dla siebie uchwalić zmiany statutów, wkroczyła władza i po myśli par. 110 obowiązującej ustawy przemysłowej z urzędu dokonała pożądanej zmiany statutów. Z uznaniem podnieść należy, że wszystkie krakowskie stowarzyszenia przemysłowe dokonały już autonomicznie zmiany swoich statutów, co świadczy o wielkiem wyrobieniu idei asocyacyi w stowarzyszeniach krakowskich. Zmiana statutów z urzędu ma wyłącznie miejsce w stowarzyszeniach prowincyonalnych, w których stosunki, tak w gospodarce kasowej jak i w administracyjnej są tak zabagnione, że Instruktorat przemysłowy jest zniewolony niejednokrotnie przedstawiać władzom przemysłowym (starostwom) wnioski o rozwiązanie wydziału i wprowadzenie komisarza rządowego. Wypadki podobne zaszły w Bochni (stow. kupców), w Chrzanowie (krawców), w Krzeszowicach (kupców), w Jaworznie (kupców), w Grybowie (kupców), w Bobowie (kupców) w Przeworsku (rzeźników i masarzy), w Rzeszowie (stow. zbiorowe rękodzielników), i t. d. i t, d. Wypadków odebrania autonomii stow. przemysłowym zaszło w ostatnich czasach około 50.

Kurs informacyjny dla funkcyonaryuszy Stowarzyszeń przemysłowych urządza Dyrekcya m. Muzeum techniczno przemysłowego. Kraj. Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie w porozumieniu z c. k. Instruktorem Stowarz. przem. w czasie od 19—30 maja b. r.

O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać przełożeni, zastępcy przełożonych, komisarze Stowarz. przem. oraz sekretarze Stow. przem z okręgu krak. Izby handl. i przem., w razie wolnych miejsc mogą być też na kurs przyjęći kandydaci na sekretarzy Stowarzyszeń.

Podania zaopatrzone ostatniem świadectwem szkolnem i przez Stow. przemysłowe oraz władzę przemysłową (względnie zwierzchność gminną) potwierdzone, należy wnosić najpóźniej do dn. 15 maja do Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, ul. Franciszkańska 4. Niezamożni kompetenci mogą się ubiegać o zwrot kosztów podróży III. kl. pociągiem osobowym z miejsca zamieszkania do Krakowa i z powrotem oraz o zasiłek w kwocie 2 koron dziennie za czas trwania kursu.

Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: 1. Zarys wiadomości o ustroju państwa i władz; 2. O popieraniu przemysłu; 3. Ustawa przemysłowa; 4. Ubezpieczenie od wypadków; 5. Podatki i środki prawne; 6. Kasy chorych; 7. Praktyczne ćwiczenia w robotach kancelaryjnych Stowarz.

Dział ekonomiczny.

Drugi targ koszykarski i targ kilimkarski w Krakowie. Liga pomocy przemysłowej stosując się do jednomyślnego życzenia wyrażonego przez koszykarzy, hodowców wikliny i t.d. po zeszłorocznym pierwszym targu koszykarskim w Krakowie, urządza w czerwcu b. r. w Krakowie drugi targ wyrobów koszykarskich, szuwarowych i słomianych. Na życzenie krajowych pracowni kilimkarskich połączony zostan e z targiem koszykarskim targ kilimów. Targ odbędzie się mimo niepomyślnego położenia gospodarczego w kraju, właśnie w celu ożywienia stosunków handlowych, cierpiących na zastój z powodu powszechnego poddawania się społeczeństwa wrażeniom sytuacyi politycznej. Liga pomocy przemysłowej chce wobec stanowczych pod tym względem opinij ze wszystkich kół interesowanych, utrzymać ciągłość targów w Krakowie, aby wprowadzić ożywienie w przemyśle i handlu wobec ogólnego zastoju, którego główne przyczyny już ustąpiły.

Bliższe szczegóły zostaną wkrótce ogłoszone, obecnie zaprasza Liga pomocy przemysłowej wszystkie pracownie koszykarskie i kilimkarskie w kraju, aby poczyniły przygotowania celem nadesłania na targ wyrobów starannie wykonanych, gdyż tylko towary bez zarzutu pod względem wykonania dopuszczone zostaną na obydwa targi.

Zgłoszenia udziału przyjmuje już obecnie Muzeum eksportowe Ligi pomocy przemysłowej, we Lwowie, ul. Pańska 11.

Ogłoszenie dostawy. Dnia 21 kwietnia b. r odbędzie się w biurze c. k. Kierownictwa regulacyi Wisły w Krakowie publiczna rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego do regulacyi Wisły i wykonania narzutów na budowlach regulacyjnych w latach 1913—1915 w sekcyi VI. od km. 209·5—227 w obrębie Ekspozytury tarnobrzeskiej.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Kurs krawiectwa damskiego w Jarosławiu. Staraniem Jarosławskiej Pomocy przemysłowej, urządzony został w Jarosławiu szeszcio-tygodniowy kurs kroju i szycia staników i bluzek. Kursem kieruje dyplomowana instruktorka p. Jasiewiczowa. Otwarcie kursu nastąpiło 19 kwietnia.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie, rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej, wykonanie budynku na pomieszczenie pomp i filtrów obok stacyi kolejowej w Rzeszowie. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 26.000 K. Oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 25 kwietnia b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę większej ilości smarów do maszyn, nafty, benzyny, mydła, świec i t. p. materyałów. Oferty należy wnieść najpóźniej do 30 b. m.

Wszelkich bliższych informacyi, dotyczących powyższej dostawy, udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Intendantura I korpusu w Krakowie rozpisuje na dzień 23 kwietna 1913 rozprawę ofertową, celem zabezpieczenia dostawy 4500 desek, przeznaczonych na wkłady do łóżek żelaznych. Rozprawa odbędzie się w c. i k. magazynie łóżek wojskowych w Krakowie, ul. Dolnych Młynów 2.

Rozpisanie dostawy przejrzeć można w Izbie handlowej w Krakowie.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na instalację światła elektrycznego na stacyi kolei w Tarnowie. Oferty wnieść można najpóźniej do dnia 8 maja 1913. Bliższych informacyi udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Jarmark w Budapeszcie. W czasie od 7 do 13 maja odbędzie się wiosenny jarmark w Budapeszcie, urządzony przez tamtejszą Izbę handlową na wzór jarmarków lipskich. Obejmuje wyroby ze szkła, przybory galanteryjne, wyroby z metalu, chemikalia i kosmetyki, artykuły spożywcze, obuwie. Uczestnicy jarmarku mogą otrzymać od węgierskich kolei państwowych zniżki.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozpisanie publicznego konkursu. Celem zabezpieczenia rekonstrukcyi sieci elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły przy c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce, odbędzie się w kancelaryi tegoż Zarządu publiczny konkurs zapomocą ofert pisemnych.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 2 go maja b. r.

Sprawy patentowe. W ostatnich czasach zdarza się coraz częściej, że belgijskie, francuskie i niemieckie biura patentowe zgłaszają się do krajowych wynalazców z propozycyami wyrobienia, lub spieniężenia rozmaitych patentów.

Najczęściej pertraktacye kończą się tem, że zagraniczny pośrednik wyłudza od niedoświadczonego wynalazcy kilkaset koron, nie oddając mu za to żadnych posług, ani świadczeń.

Tego rodzaju zagranicznych pokątnych biur patentowych, występujących pod bardzo szumnemi francusko angielskiemi nazwami, należy unikać i przestrzedz przed niemi jak najenergiczniej naszą publiczność.

Sprzedaż wód mineralnych w Argentynie. Wedle zawiadomienia Ministerstwa spraw zagranicznych, wody mineralne mogą być dopuszczone do wolnego obrotu w Argentynie pod tym warunkiem, że interesowani uzyskają pozwolenie na sprzedawanie takich wód.

W tym celu należy wnieść do Urzędu zdrowia prośbę w odpowiedniej formie, do której należy dołączyć analizy chemiczne dokonane w kraju pochodzenia wód mineralnych przez powagi fachowe, podpisy tych fachowców mają być legalizowane przez konsulaty argentyńskie i przez Ministerstwo spraw zagranicznych Argentyny, nadto analizy muszą być uznane przez władze sanitarne kraju pochodzenia.

Bliższych informacyi w powyższej sprawie, udziela Izba handlowa w Krakowie.

Sprzedaż starych materyałów. Wojskowy magazyn artyleryi w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż starych materyałów żelaznych i metalowych. Oferty należy wnieść przed dniem 5 maja br.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Oszukańcze firmy w Paryżu. Interesowane strony przejrzeć mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie wykaz firm oszukańczych, osiadłych w Paryżu.

Informacye handlowe o południowej Afryce. Generalny konsul w Capstadt, Otto Lieder d'Ellevaux udzielać będzie dnia 24 kwietnia b. r. między godziną 5—7 popołudniu w biurze Muzeum handlowego w Wiedniu IX, Berggasse 16, informacyi stronom, interesowanym w eksporcie do południowej Afryki.

Wystawa Hygieniczna w Lima-Peru. W czasie od 2 listopada do 31 grudnia 1913 odbędzie się w Lima (Peru) międzynarodowa wystawa hygieniczna.

Strony Interesowane mogą otrzymać bliższe informacye w Izbie handlowej w Krakowie.

Odpowiedź na zagadkę pomieszczoną w Nr. 13.

Po zupełnem wyzdrowieniu, gdyby panna Aniela Aniołkowska, chciała któremukolwiek z owych trzech konkurentów, starających się o jej rękę dać odmowną odpowiedź, powinnaby ofiarowany jej tak cenny prezent zwrócić **w całości** a więc **nieuszkodzony!**

Ponieważ lustro i kareta były nie uszkodzone, jabłko zaś było już przez nią samą nadgryzione, a drugiego tak cudownego jabłka panna Aniela Aniołkowska nie posiadała, powinna zatem ofiarować rękę swoją nikomu innemu, **tylko dającemu jej jabłko!**

* * *

Wśród bardzo licznych nadesłanych listownie odpowiedzi, zawierających bardzo trafne umotywowanie nadesłały następujące osoby: p. Eugenia Krzysztoniówna z Krakowa, p. H. Noworyta z Krakowa, p. Albina Iwanowiczówna z Krakowa, p. Wadysław Bieroński z Krakowa, p. Emil Jarosz z Krakowa, p. Wincenty Czapik, właśc. realności z Łobzowa, p. Adolf Dłuhoś, hotel Belvedere z Krakowa i p. Romuald Szulisławski z Krakowa.

Wszystkim powyższym P. T. Osobom przyznano przez losowanie nagrody książkowe, które zechcą osobiście bezpłatnie za pokwitowaniem własnoręcznem odebrać w „Administracyi" naszego pisma.

DONIESIENIE!

CENTRALNY BANK
CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI

ÚSTŘEDNÍ BANKA

Filia w Krakowie, ul. św. Jana 1, róg Rynku 42

donosi, że dla

wygody Sz. P. T. Publiczności

otworzyła lokal parterowy w tymże samym domu, przy linii A—B, w którym się mieścić będzie Kantor wymiany wszelakich monet, papierów wartościowych i t. d.

Filia c. k. uprzyw. Galicyjskiego

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

wprowadziła na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa dział

wkładek oszczędności.

Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki.



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro -Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7. II., Kaiser Josefstr. 36.**



TARTAK PAROWY



i

FABRYKA MEBLI OGRODOWYCH

JÓZEFA STYPUŁY w Tarnawie

poczta ZEMBRZYCE, stacya kolejowa Skawce

odznaczona medalami srebrnymi i złotymi c. k. Ministerstwa Handlu, Izb Handlowych, Wystawy rolniczo-okręgowej w Wadowicach i Architektury w Krakowie





wysyła pocztą i koleją wyroby i urządzenia ogrodowe, jak: kanapy, stoły, stołki różnych modeli po bardzo niskich i konkurencyjnych cenach, pokostowane z odstawą do kolei.

Przy większym odbiorze z opustem od 5—10 procent,



3 Kor.



10 Kor.



1 Kor. 60 h.



2 Kor. 40 h.

Pracownia blacharska

WINCENTEGO PINKALSKIEGO

w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej l. 9.

podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących, jak również przyjmuje wszelkie reperacye po cenach umiarkowanych.

P. T.

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.

Eabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY

Mł. Bolesław (Czechy), Biała (Galicya)

polecają swoje najprzedniejszej jakości wyroby, a mianowicie: Swiece wszelkiego rodzaju, kościelne woskowe, półwoskowe, stearynowe, gładkie lub artystycznie zdobione. Swiece do użytku domowego stearynowe 1 parafinowe białe lub kolorowe. Fabryki ozdobione 22 pierwszemi odznaczeniami na wystawach światowych. Dwukrotnie odznaczone przez Jego Swiątobliwość Ojca św. Specyalność świece z wosku chemicznie bielonego z marką N. M. P. Nieustającej Pomocy, oraz św. Piotra. Wyroby tylko najprzedniejszej jakości.

Ceny najbardziej umiarkowane. Bez konkurencyi.

Zakład ślusarstwa artystyczno - budowlanego

Jan Starżek

: Kraków, ulica Wielopole l. 4. :

(obok głównej poczty).

poleca jako specyalności: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane.

Specyalny dział rekonstrukcyi wag decymalnych i stołowych — reperacye wag i ciężarków oraz cechowanie w c. k. urzędzie uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

:: CENY KONKURENCYJNE. ::

Przystanek kolei elektrycznej.

Gorące i zimne przekąski.

Kazimierz Rudnicki

Półwsie - Zwierzyniec ul. Kościuszki

poleca swój sowicie zaopatrzony

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH

win oraz pokoje do śniadań.

Piwo okocimskie i pilzneńskie.

Lokal otwarty do 11 w nocy.

Zivnostenská Banka

w Krakowie Rynek gł. l. 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K. 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.



TOMASZ GRYGA

:: W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21. ::
KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁOW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGOD. WARUNKOW SPŁATY.



Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).